



## ■ Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada br. obchodziliśmy w Zabłudowie 95. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Jak co roku uroczystości rozpoczęły się tradycyjnie Mszą św. w kościele katolickim i modlitwą w cerkwi prawosławnej. Następnie władze miasta, kapłani, radni, kombatan-ci, strażacy, harcerze i mieszkańcy Zabłudowa przemaszzerowali wokół rynku pod pomnik poświęcony Pamięci Bohaterów Walczących o Wolność Ojczyzny.

– 11 listopada 1918 r. to dzień, kiedy naród Polski powstał z kolan. Na ten dzień czekały przez 123 lata kolejne pokolenia Polaków. Czekali nasi pradziadowie, ze łzami w oczach modląc się: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” – mówiła Cecylia Halicka do zebranych w okolicznościowym referacie przygotowanym przez Artura Trojana, nauczyciela historii.



*Teresa Teofilewicz, przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa wraz z radnymi składa wieniec pod pomnikiem poświęconym Bohaterom Walczącym o Wolność Ojczyzny*

Cecylia Halicka przypomniała również zebranych, że to Józef Piłsudski jako człowiek o wielkim autorytecie stał się symbolem odradzającego się państwa. – Był to człowiek, który budował Polskę nie tylko dla swego

pokolenia, ale też dla wszystkich, co przyjsć mieli po nim – dodała dyrektor Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

W apelu poległych wymieniono z imienia i nazwiska tych, którzy zginęli o wolną i niepodległą Polskę z terenu Gminy Zabłudów. Następnie złożono kwiaty i zapalono znicze przy obu pomnikach znajdujących się na zabłudowskim rynku oraz na grobach poległych żołnierzy na okolicznych cmentarzach.

Podczas uroczystości małą inscenizację dotyczącą obchodzonego święta przygotowały dzieci i młodzież z Zabłudowa. Po raz pierwszy wystąpiła grupa teatralna z Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury. To właśnie ta instytucja była organizatorem tegorocznego Święta Niepodległości.



*W Święcie Niepodległości oprócz licznie przybyłych pocztów sztandarowych uczestniczyli ułani ze Szwadronu im. I Dywizji Kawalerii „ZAZA”*

# ■ Radni pracują

Ostatnio Rada Miejska w Zabłudowie obradowała dwukrotnie, we wrześniu i październiku.

W czasie obrad oprócz stałych punktów takich jak: zmiany w budżecie i zmiany w wieloletniej prognozie finansowej podjęto szereg innych zagadnień.

i pozostawiła tę cenę na dotychczasowym poziomie. Nie wniesiono również propozycji podniesienia w 2014 roku stawek podatku od nieruchomości.



Radni podczas sesji

Do najważniejszych niewątpliwie należała uchwała w sprawie ustalenia ceny skupu żyta przyjętej do wymiaru podatku rolnego. Rada zaakceptowała propozycje Burmistrza

Ponadto Rada podjęła uchwałę w sprawie nadania nazwy ulicy Koziniec w mieście Zabłudowie. Ulica Koziniec jest drogą wewnętrzną ułatwiającą komunikację poten-

cjalnym nabywcom trzech działek przy niej położonych. Podejmując uchwałę uwzględniono fakt, iż nazwa Koziniec dotycząca tego miejsca ma charakter historyczny, dlatego też zdecydowano o jej zachowaniu.

Radni wyrazili zgodę na przystąpienie gminy Zabłudów do stowarzyszenia pn. Białostocki Obszar Funkcjonalny. Przynależność do tej organizacji ułatwi samorządom (gminom ościennym miasta Białegostoku) pozyskiwanie środków unijnych w latach 2014 – 2020.

Na sesjach wprowadzono zmiany w planach odnowy: Zabłudowa, miejscowości Pawły oraz wsi Ryboły. Modyfikacja polegała na wprowadzeniu nowych zadań, które polegać będą na remontach świątyń prawosławnych w/w miejscowościach. O dofinansowanie tych przedsięwzięć ze środków unijnych ubiegać się będą parafie w Zabłudowie i Rybołach.

Protokół z obrad sesji oraz podjęte uchwały niebawem będą dostępne na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie <http://um-zabludow.pbip.pl>.

]] ■

Szczere wyrazy współczucia i żalu

**RODZINIE**

z powodu śmierci

**ŚP. HENRYKA BURACZYKA**

*Radnego Rady Miejskiej Zabłudowa  
w latach 1997-2002*

składa

*Jacek Lulewicz, Burmistrz Zabłudowa  
oraz*

*Teresa Teofilewicz, Przewodnicząca Rady  
Miejskiej Zabłudowa wraz z radnymi*

Serdeczne wyrazy współczucia

**RADNEMU  
GRZEGORZOWI PIOTROWI  
PIETROWSKIEMU**

z powodu śmierci

**OJCA**

składa

*Jacek Lulewicz, Burmistrz Zabłudowa  
oraz*

*Teresa Teofilewicz, Przewodnicząca Rady  
Miejskiej Zabłudowa wraz z radnymi*

# ■ Poezja to moje życie

Z Agnieszką Zajdowicz, autorką wierszy, mieszkanką Zabłudowa rozmawia Piotr Woroniecki

**Co było powodem, że rozpoczęła Pani pisać wiersze?**

Zanim zaczęłam pisać wiersze skupiałam się na prostszych formach literackich, były to piosenki, rymowanki i opowiadania. Właśnie na te ostatnie zwróciła uwagę Janina Raczkowska, nauczycielka ze szkoły podstawowej w Zabłudowie. Ona doceniła moje teksty i próbowała je ukierunkować. Wysłała mnie nawet na konkurs polonistyczny. W liceum moje pisanie rozkręciło się. Powstały pierwsze, jeszcze nieudolne wiersze. Duży wpływ wywarła na mnie kolejna nauczycielka, tym razem z liceum. Była ona miłośniczką poezji i starała się przekazać nam młodym, ludziom swoją pasję. To wtedy, w szkole średniej zafascynowałam się poezją i trwa to do dzisiaj.

Piszę wiersze dosyć regularnie. Dosyć sporo tego się uzbierało. Nie wszystkie wiersze mi się podobają. Lubię do nich wracać i nanosić poprawki. Obecnie staram się je przepisać do komputera i jednocześnie uporządkować. Mam je spisane na różnych karteluzkach, ponieważ gdy przychodzi natchnienie to piszę je na tym, co jest pod ręką. Myślę, że z setek wierszy, które napisałam, to 60-70 najbardziej mi się podoba i są według mnie do przyjęcia.



*Agnieszka Zajdowicz – urodzona 14 kwietnia 1976 roku w Białymstoku. Absolwentka VIII Liceum Ogólnokształcącego i Studium Ekonomicznego w Białymstoku. Studentka na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku. Mieszka i pracuje w Zabłudowie. Mama Aleksandry i Macieja. Interesuje się muzyką, literaturą i kotami.*

*W latach 1994-96 wokalistka i autorka tekstów w grupach muzycznych Nurt i Indian Summer. Jej debiut poetycki miał miejsce w 1998 roku na łamach „Z Zabłudowskiej Ziemi”. W 2006 roku zajęła trzecie miejsce w konkursie poetyckim „Zatrzymaj się ... to przemijanie ma sens ... ma sens” w Katowicach. Cztery lata temu jej wiersz „Wyrzut sumienia” opublikował ogólnopolski tygodnik „Angora”. Od tego roku wspiera projekt „Wolne Koty”.*

**A jaka jest ich tematyka?**

Generalnie interesuje mnie człowiek w połączeniu z przyrodą, z drugim człowiekiem czy z różnymi sytuacjami życiowymi. Jest to temat niewyczerpalny, stale się zmieniający i tym samym godny opisywania. Bardzo często piszę w pierwszej osobie,

co nie znaczy, że piszę o sobie. Jeśli piszę o kocie to staram się w niego wcielić, bywam też ćmą garnącą się do światła, żabą, albo często małym dzieckiem. W swoich wierszach poruszam też wątki religijne, które uważam za ważne w życiu człowieka. Staram się nie mówić wprost, dając czytelnikowi pole do różnych interpretacji i własnych przemyśleń.

## Jan Paweł II

*Słuchałam Jego słów jak bajek,  
A one pomagały mi zasnąć  
I kiedy błogostawił ludzi,  
Czułam, że mnie też ogarnia*

*A teraz, choć Go nie ma, to Jest.  
Chodzi wieczorami po domach  
Przytula niegrzeczne i niechciane  
dzieci.*

*Najświętszy z Najświętszych  
Najzwykleszy ze Zwykłych.*

## Jesień

*Zachwyciła mnie Jesień  
Światem kolorowym  
Zimnym ostrym wiatrem  
Zdjęła welon z głowy  
Jakby rzec chciała całym swoim  
światem  
„Pochyl głowę dziewczę  
Przed mym majestatem”.*

**Co Panią inspiruje do pisania wierszy?**

Myślę, że może to być obojętny film w telewizji, jakieś zdjęcie, które trafiło w moje ręce, spotkany człowiek i rozmowa z nim czy usłyszany wyraz. Naprawdę wiele rzeczy wpływa na moje pisanie. Inspiracje są wszędzie, trzeba umieć je znajdować. Ja potrafię je znaleźć nawet

cd. na str. 4 ➤

w pracy zawodowej i nad garnkiem w kuchni.

### Co chce Pani w nich przekazać?

Nie uważam, żeby moim celem było zakomunikowanie innym cze-  
gokolwiek. Moim celem jest, żeby  
człowiek po przeczytaniu wierszy  
zastanowił się, zatrzymał. Daj Boże,  
żeby uśmiechnął się, czy nawet wy-  
tknął błędy. Tak też się zdarza. Prze-  
kaz każdy z czytających powinien  
sobie określić indywidualnie, znaleźć  
to czego sam szuka.

### Czy ma Pani ulubionego pol- skiego lub obcego poetę, który jest dla Pani wzorem?

Jest ich mnóstwo. Nie ukrywam,  
że więcej czytam niż piszę. Bardzo  
lubię czytać poezję, choć prozą  
nie pogardzę. Moimi ulubionych  
poetkami są Wisława Szymbor-

ska i Kazimiera Iłfakowiczówna.  
Z obcych cenię Emily Dickinson  
ze Stanów Zjednoczonych. Ostat-  
nio też zainteresowałam się poezją  
rosyjską. Trafiają do mnie wiersze  
Anny Achmatowej, Josifa Brod-  
skiego czy Siergieja Jesienina. Ich  
utwory cechują się prostotą. Są  
krótkie i przekazują same sedno  
wiersza. Nasze polskie wcześniej  
wspomniane poetki również posłu-  
gują się podobnym stylem. Cenię  
taką poezję. Inspiruje ona mnie  
niesamowicie.

Ponadto lubię czytać wiersze  
młodych twórców z internetu.  
Piszą bardzo ciekawie. Czasami  
nawet wzoruję się na nich. Młodzi  
ludzie piszą inaczej niż klasycy.  
Często używają współczesnego  
słownictwa, trochę ciężkiego do  
zrozumienia. Jednak spoglądają na  
poezję w inny, niekonwencjonalny

sposób. Cenię ich za to. Sztanda-  
rowym przykładem jest tu Tomasz  
Pietrzak. To właśnie on był moim  
pierwszym recenzentem, który kry-  
tycznie ocenił mój wiersz. Mocno  
mnie potraktował, że na kilka mie-  
sięcy zrobiłam sobie przerwę.

### Czy tomik wierszy pt. „Glina” to Pani debiut literacki? Czy zamierza go Pani wydać drukiem?

Chciałabym, jednak nie jest to  
takie proste. Jest tam kilkadziesiąt  
wierszy, które warto zaprezento-  
wać szerokiej publiczności. Myślę,  
że w pierwszej kolejności trafią  
one do specjalnego albumu ze  
zdjęciami, który zostanie wydany  
w Krakowie. O tomiku pomyślę  
później.

**Dziękuję bardzo za rozmowę. ■**

## ■ Porucznik Władysław Gryko powrócił

**W sobotę, 19 października 2013 r.,  
w Rudnicy odbyła się uroczystość poświęcenia  
kapliczki upamiętniającej por. Władysława Gryko.**

Ani czas, ani miejsce tego wy-  
darzenia nie były przypadkowe.  
Władysław Gryko – syn Ziemi  
Zabłudowskiej, ofiara mordu ka-  
tyńskiego – urodził się w Rudni-  
cy w 1906 r. Był nauczycielem,  
więc został upamiętniony w tych  
dniach, kiedy świętowano trud  
nauczycielskiej pracy. Inicjatywa  
wykonania kapliczki wyszła od na-  
uczycieli Szkoły Podstawowej im.  
Franciszka Karpińskiego w Zabłud-  
owie zrzeszonych w Sekcji Oświaty  
i Wychowania NSZZ „Solidarność”.  
Jej sporządzenia podjął się Bogu-  
sław Lenkiewicz. W centralnym  
punkcie kapliczki znalazł się krzyż  
wykonany z brzozy przywiezio-  
nej specjalnie w tym celu z Katy-

nia przez ks. Adama Szota. Pod  
ramionami krzyża umieszczono  
zdjęcie Władysława Gryko w mun-  
durze oficera Wojska Polskiego  
oraz obraz Matki Bożej Katyńskiej.  
Poświęcenia kapliczki dokonał  
ks. proboszcz Ryszard Falkowski  
w obecności nauczycieli, harce-  
rzy, uczniów i ich rodziców oraz  
nielicznych już mieszkańców Rud-  
nicy. O chwalebnych, a zarazem  
tragicznych dziejach życia i śmierci  
Władysława Gryko opowiedział  
Marek Hyjek. Spotkanie w Rudni-  
cy dla wszystkich tam zebranych  
było chwilą wielkiego wzruszenia,  
a dla najmłodszych – piękną lekcją  
patriotyzmu.

HR ■



*Nauczyciele z NSZZ „Solidarność” ze  
Szkoły Podstawowej w Zabłudowie.  
Od lewej: Agnieszka Dołęgiewicz,  
Marek Hyjek, Alicja Regucka i Helena  
Kalinowska*

# ■ Pasowanie przedszkolaków za nami

29 października br. miała miejsce w Zespole Szkolno-Przedszkolnego w Zabłudowie wielka uroczystość. 3 i 4-latkki zostały pasowane na przedszkolaka. Dokonał tego m.in. Jacek Lulewicz, burmistrz miasta.

Oprócz niego wielkim kolorowym ołówkiem dotykała dzieci Krystyna Zwada, dyrektor tej placówki szkolnej. Na dowód uroczystego pasowania każde dziecko otrzymało



Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa pasuje jedną z dziewczynek

wać. Cieszy się codziennie, że może iść do przedszkola. Wydaje mi się, że rodzic nie mógłby poświęcić w tym wieku tyle czasu swojemu dziecku i nauczyć tak wielu rzeczy. Polecam przedszkole innym – zachęciła Magdalena Zawadzka.

Z kolei Agnieszka Kaliszewicz, mama Huberta, który uczęszcza do starszaków stwierdziła: – Wiem ile pracy wychowawczynie muszą włożyć w przygotowanie takiej uroczystości. Sama jestem nauczycielką, dlatego doceniam ich wysiłek. Praca z takimi małymi

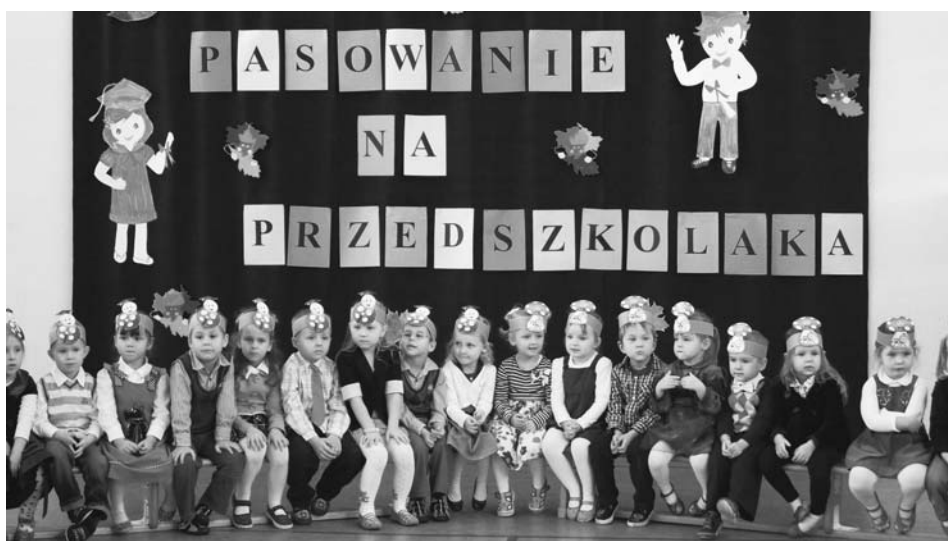
dziećmi nie jest łatwa – zaznaczyła Agnieszka Kaliszewicz.

Bożena Filończuk, nauczycielka z ponad 30-letnim stażem zauważyła, że dzieci bardzo przeżywały uroczystość pasowania. Przygotowywały się dość długo i nie mogły się tego doczekać. – Myślę, że to najważniejsza uroczystość w życiu takiego małego dziecka. Szczególnie starszaki bardzo wyczekiwały na swoje pasowanie. Chciały w ten sposób poczuć się, że nie są już najmniejsze w przedszkolu – dodała Bożena Filończuk. – Moim zdaniem przedszkole jest taką instytucją, która pozytywnie wpływa na rozwój dziecka.

PW ■

pamiątkowy dyplom. Zanim jednak to nastąpiło dzieci zaprezentowały część artystyczną, podczas której były piosenki, wierszyki i tańce. Na koniec wszyscy zebrani spotkali się na słodkim poczęstunku.

- Moja córka jest bardzo dumna, że mogła wystąpić podczas swojego święta. Myślę, że dla dziecka to duże przeżycie, dla mnie osobiście to duże szczęście, że w ciągu dwóch miesięcy nauczyła się tylu piosenek – stwierdziła Magdalena Zawadzka, mama Aleksandry. – Córka chodzi do starszaków i uwielbia z nimi przeby-



Przedszkolaki podczas pasowania

Szczerze wyrazy współczucia

Wieloletniemu Radnemu  
Rady Miejskiej Zabłudowa

**STANISŁAWOWI CZAJKOWSKIEMU**

z powodu śmierci

**ŻONY**

składa

Jacek Lulewicz, Burmistrz Zabłudowa  
oraz

Teresa Teofilewicz, Przewodnicząca Rady  
Miejskiej Zabłudowa wraz z radnymi

Wyrazy współczucia

**STANISŁAWOWI  
CZAJKOWSKIEMU**

z powodu śmierci

**ŻONY**

składają

Dyrekcja i pracownicy Miejskiego Ośrodka  
Animacji Kultury w Zabłudowie

# ■ Znowu pierwsze miejsce

**Budynek mieszkalny Witalisa Romaniuka z Pawłów zdobył pierwszą nagrodę w tegorocznym Konkursie na Najlepiej Zachowany Zabytek Wiejskiego Budownictwa Drewnianego w Województwie Podlaskim.**



*Dom Witalisa Romaniuka wygrał tegoroczny konkurs na najlepiej zachowany budynek drewniany w województwie podlaskim*

Komisja konkursowa poza pierwszą nagrodą przyznała także trzy drugie, sześć trzecich i jednaście wyróżnień. Wśród nagrodzonych trzecim miejscem znalazła się pracownia rzeźbiarska Włodzimierza Naumiuka z Kaniuk. Ponadto wyróżnione zostały domy Eugeniusza Daniluka z Cietuszek i Jana Charytoniuka z Pawłów.

Budynek mieszkalny Witalisa Romaniuka z Pawłów został wybudowany w 1920 roku. Od chwili powstania nie dokonywano w nim większych remontów. Położony jest szczytem do drogi, podobnie do innych domów we wsi. Składa się z dużej izby, kuchni, sieni i komory. Jak czytamy w specjalnym folderze wydany z okazji tego

konkursu o przyznaniu pierwszej nagrody zdecydowało przede wszystkim wnętrze budynku, które niemal nie uległo żadnym zmianom w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Budynek pracowni rzeźbiarskiej Włodzimierza Naumiuka w końcu doczekał się uznania wśród jury konkursu. Nie wiem czy wszyscy wiedzą, ale powstał on w 1906. Wybudował go dziadek obecnego właściciela. Jako jeden z nielicznych przetrwał pożar w 1915 roku. Obecnie w skład pracowni wchodzi sieni i dwa pomieszczenia (warsztat i izba z ekspozycją).

– Jestem dumny, że drugi rok z rzędu zabytek wiejskiego budownictwa drewnianego z gminy Zabłudów został najwyższej oceniony przez komisję konkursową – stwierdził burmistrz Jacek Lulewicz. – W naszej gminie znajduje się naprawdę wiele przepięknych budynków, które mam nadzieję, że w przyszłości znajdą uznanie w kolejnych edycjach tego cennego konkursu.

Jak informują organizatorzy w 2013 roku zostało zgłoszonych 39 obiektów z 14 gmin. Największą grupę stanowiły domy mieszkalne. Natomiast we wszystkich dziewięciu



*Wyróżniony dom Eugeniusza Daniluka w Cietuszkach*



*Nagrodzona trzecim miejscem pracownia Włodzimierza Naumiuka w Kaniukach*



Dom Jana Charytoniuka z Pawłów również otrzymał wyróżnienie

edycjach komisje konkursowe oceniły już 671 budynków.

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku dom Marii Wasyluk z Pawłów zdobył pierwsze miejsce.

Konkurs zorganizowany został już po raz dziewiąty przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego i Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

PW

fot. Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu

## ■ Jest wiata, ogrodzenie i nie tylko

**Kolejne małe inwestycje we wsiach są już gotowe. Ich finansowanie pochodzi z funduszu sołeckiego przyznanego mieszkańcom przez radnych.**

Mieszkańcy Protas mają już upragnioną wiatę. Swój fundusz sołecki przeznaczyli na tę inwestycję i w końcu doczekali się miejsca spotkań z prawdziwego zdarzenia. Nowa, drewniana wiata jest o wymiarach 4 x 6 metrów. Jej dach wykonano z blachodachówki. Dwie ściany są drewniane, dwie kolejne są otwarte. Znajduje się przy wybudowanym w ubiegłym roku placu zabaw. Jej koszt wyniósł 9500 złotych.

Natomiast w Folwarkach Wielkich całą kwotę mieszkańcy przeznaczyli na ułożenie posadzki w świetlicy wiejskiej, dokładnie w dużej sali. Na około 50 metrach kwadr. została wykonana izolacja i położony gres. Całkowity koszt remontu wyniósł 10 086 złotych.

W Halickich zdecydowano, że swój fundusz przeznaczą na wykonanie nowego ogrodzenia wokół świetlicy. W drugiej połowie października zostało wykonane.

Ma ono długość około 75 metrów i składa się z metalowych pręseł. Jest bardzo estetyczne. W nowym ogrodzeniu znalazły się dwie bramy przesuwne oraz furtka naprzeciwko drzwi wejściowych do świetlicy.

W Gneciukach z funduszu sołeckiego sfinansowano remont małej sali w świetlicy. Wykonano tam nową instalację elektryczną, wstawiono nowe okno, ściany obłożono płytami gipsowo-kartonowymi, które wyszpachlowano i pomalowano. Koszt tego remontu wyniósł ponad 6 tysięcy złotych.

PW



Nowe ogrodzenie wokół świetlicy w Halickich



Nowa wiata w Protasach

# ■ Kresowianka w Zabłudowie

– Nigdy nie uczyłam się języka polskiego w szkole, nauczyłam się go z modlitwy Ojciec nasz – mówiła Leonarda Rewkowska, działaczka Związku Polaków na Białorusi podczas spotkania, które odbyło się 23 października w Klubie „Pod Burmistrzem”. Połączone one było z prezentacją książki autorki pt. „Być Polką na Kresach”.

Leonarda Rewkowska podzieliła się z zebranymi mieszkańcami Zabłudowa swoimi wspomnieniami jak żyło się i żyje na Białorusi. Pomimo wielu trudów i przeciwności nigdy nie wyrzekła się polskości. – Urodziłam się Polką i chcę umrzeć jako Polka – stwierdziła podczas rozprawy sądowej. Jej upór przyniósł skutek. Sąd na Białorusi uznał ją za Polkę.

– Bycie Polakiem na Białorusi nie jest łatwe. Jeśli władze widzą, że jesteśmy odważni, to zaczynają się liczyć z nami – dodała wybitna działaczka polonijna ze Słonimia na Białorusi.

Leonarda Rewkowska rozpoczęła swoją edukację w 1947 roku. Trwała ona tylko przez pięć lat. Na tyle po-



*Leonarda Rewkowska, prezes Słonimskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi na spotkaniu w Zabłudowie*

zwoliła jej władza sowiecka. W wieku 12 lat została wywieziona do Kazachstanu, gdzie musiała ciężko pracować. Uciekła stamtąd w 1956 roku. Maturę udało jej zdać eksternistycznie

w 1960 roku. Jednak nie mogła dalej kształcić się na Białorusi. Musiała studiować zaocznie na Ukrainie. Następnie przez wiele lat nauczała biologii w szkołach. Aby zająć się szerzeniem polskości na Kresach przeszła na wcześniejszą emeryturę. Jest doceniana wśród swoich, jak i poza granicami kraju. Od dwudziestu lat jest wybierana na prezesa Słonimskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi. Została odznaczona wieloma medalami i odznakami.

Niestety w 2005 roku za swoją działalność na rzecz odrodzenia polskości otrzymała zakaz wjazdu do Polski i do całej Unii Europejskiej, który obowiązywał aż do końca 2012 roku. Ten fakt tak skomentował Jacek Lulewicz, obecny na spotkaniu burmistrz Zabłudowa: – Najbardziej boli uderzenie od swojego. Natomiast działaczka polonijna ze Słonimia stwierdziła: – Zawsze bolszewik robi zło, obojętnie po jakiej stronie jest granicy.

PW ■

# ■ Cenne miejsce dla dzieci

**Od kwietnia br. w Zabłudowie przy ul. Mickiewicza 5 działa świetlica osiedlowo – środowiskowa „Panorama”. Jest to ogólnodostępna placówka opiekuńczo-wychowawcza wsparcia dziennego. Jest jedyną na terenie gminy.**

– Świetlica zapewnia dziecku opiekę i wychowanie, pomoc w nauce i organizację czasu wolnego, zabawę oraz rozwój zainteresowań – mówi Dorota Rogucka, ze Stowarzyszenie Społeczno-Edukacyjne „PANORAMA”, które ją prowadzi. – Ponadto służy dzieciom i młodzieży szukającym azylu, wsparcia oraz pomocy. Mogą z niej korzystać wszyscy w wieku od 7 do 16 roku życia. Jest czynna w poniedziałki, wtorki i środy.

W świetlicy prowadzone są również zajęcia specjalistyczne, czyli socjoterapia dla dzieci. – Polega ona na eliminowaniu niewłaściwych zacho-

wań, które utrudniają im normalne funkcjonowanie w życiu – informuje Barbara Wasilewska, socjoterapeuta ze świetlicy a jednocześnie nauczycielka w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zabłudowie.

Drugim zakresem działań specjalistycznych oferowanych przez pracowników świetlicy są konsultacje pedagogiczne i poradnictwo dla rodziców. – Radzimy m.in. jak rozwiązywać konflikty rodzinne, pomagamy w poprawnym komunikowaniu się w rodzinie, służymy pomocą w nawiązywaniu kontaktów z instytucjami pomocowymi czy

udzielamy wsparcia i porad w problemach z uzależnieniami – dodaje Barbara Wasilewska.

Świetlicę prowadzi Stowarzyszenie Społeczno-Edukacyjne „PANORAMA” w Zabłudowie. W marcu br. otrzymało ono od burmistrza Zabłudowa stosowne zezwolenie na prowadzenie tego typu placówki. Realizuje ono zadanie własne gminy mające na celu wspieranie rodziny, w tym pomoc w opiece i wychowaniu dziecka. Partnerem świetlicy jest Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.

Szczegółowe informacje dotyczące działalności stowarzyszenia i świetlicy znajdziecie Państwo na stronie internetowej [www.stowarzyszeniepanorama.pl](http://www.stowarzyszeniepanorama.pl)

PW ■



# ■ Szkolenia w toku

## MOPS wkroczył w zaawansowany etap projektu „Odnaleźć siebie – program wsparcia społeczno-zawodowego dla osób objętych pomocą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie”.

Jego uczestnicy to głównie osoby bezrobotne (w tym długotrwale bezrobotne), nieaktywne zawodowo (w tym osoby uczące się lub kształcące się) lub też zatrudnione w rolnictwie, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej. W ramach wyrównywania szans tegoroczny projekt daje szansę na poprawę sytuacji społecznej i zawodowej aż 23 osobom z terenów wiejskich.

Osoby te podpisały kontrakt socjalny oraz określiły własną ścieżkę potrzeb społeczno-zawodowych. W sierpniu br. wzięły udział w doradztwie zawodowym i psychologicznym. Pozwoliło to przygotować uczestników do efektywnego poruszania się po rynku pracy a także przystąpienia do aktywizacji edukacyjnej tj. kursów i szkoleń zawodowych – prawo jazdy kat. B, C, CE, kwalifikacja wstępna przyspieszona na przewóz rzeczy kat. C, operator żurawi przeładunkowych HDS, opiekun osób starszych i dzieci, spawacz metodą MAG-135,

pracownik administracyjno-biurowy, glazurnik – posadzkarz, sprzedawca oraz kształcenie ustawiczne.

Ponadto uczestnikom zapewniono materiały szkoleniowe, zwrot kosztów dojazdu, ubezpieczenie zdrowotne i NNW, catering oraz pomoc w formie zasiłku celowego/specjalnego zasiłku celowego.

Podsumowanie z realizacji działań projektowych nastąpi podczas konferencji, którą zaplanowano na grudzień 2013 roku.

Jak informują organizatorzy projektu jego głównym celem jest zwiększenie aktywności społecznej, zawodowej i edukacyjnej 25 osób (13 kobiet i 12 mężczyzn) objętych kontraktami socjalnymi. Okres realizacji projektu trwa od 1 czerwca do 31 grudnia br.

Wyżej wymieniony projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytetu VII. Promocja integracji społecznej, Działania 7.1. Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1. Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Całość projektu opiewa na kwotę 162 500,00 zł. Wnioskowane dofinansowanie wynosi 145 437,50 zł z czego na aktywną integrację przeznaczono 81 879,00 zł, natomiast na pracę socjalną 17 062,50 zł. Koszt przypadający na jednego uczestnika wynosi 6500,00 zł. Kwota świadczeń i pomocy w naturze w formie zasiłków celowych/specjalnych zasiłków celowych wynosi 17 062,50 zł środków własnych gminy.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Marcin Ciuchniecki  
koordynator projektu ■



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Odnaleźć siebie – program wsparcia społeczno-zawodowego dla osób objętych pomocą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie

# ■ Strażakiem być

## „Jak zostać strażakiem” – taką nazwę nosi projekt realizowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Zabłudowie.

Za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Puszcza Knyszyńska” w Urzędzie Marszałkowskim w Białymstoku została podpisana umowa o przyznaniu pomocy finansowej Stowarzyszeniu „Ochotnicza Straż Pożarna w Zabłudowie”. Jest ona realizowana z tzw. małych projektów w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”. OSP w Zabłudowie otrzymało kwotę 3538,24 zł, zaś całkowity koszt re-

alizacji projektu wyniesie 5824,40 zł. Pieniądze pochodzą z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Celem projektu jest krzewienie profilaktyki przeciwpożarowej, podniesienie wiedzy i umiejętności dzieci w zakresie ochrony przeciwpożarowej. W ramach projektu zakupiono stoliki i krzeselka do sali w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Zabłudowie, na

których właśnie rozpoczęły się szkolenia dla 100-osobowej grupy dzieci.

Partnerami projektu są: Szkoła Podstawowa im. Franciszka Karpińskiego w Zabłudowie, Szkoła Podstawowa w Rafałowie, Szkoła Podstawowa w Dobrzyniówce i Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

# ■ Zapobieganie upadkom w gospodarstwie rolnym

Upadki osób w gospodarstwie rolnym stanowią niemal połowę wszystkich zdarzeń wypadkowych. Przyczyną większości z nich jest niewłaściwa organizacja pracy.

Jesienią i zimą powodów do upadków podczas wykonywania prac gospodarskich jest szczególnie dużo. W tym okresie należy spodziewać się trudnych warunków atmosferycznych skutkujących rozmiękczeniem powierzchni gruntowych, oblodzeniem dróg i podwórz. Szybko zapadający zmierzch utrudnia widoczność. Wpływu na warunki atmosferyczne nie mamy, ale możemy przygotować się do pracy w tak niesprzyjających okolicznościach.

Upadkom można zapobiec poprzez właściwą organizację pracy i przestrzeganie następujących zasad:

## W obejściu



*Utwardzone i oświetlone podwórze sprzyja bezpieczeństwu przy pracy rolniczej*

- przed wystąpieniem przymrozków należy wyrównać nawierzchnię podwórza, usunąć wszystkie przedmioty i materiały tarasujące ciągi komunikacyjne,
- przygotować piasek lub sól gospodarczą do posypywania oblodzonych ścieżek,
- studzienki, szamba zabezpieczyć przykryciem lub barierami ochronnymi,
- wykonać przegląd instalacji elektrycznych, wymienić zużyte

żarówki, zadbać o prawidłowe oświetlenie podwórza oraz pomieszczeń w budynkach inwentarskich i gospodarskich,

- przygotować odzież, która zatrzyma ciepło oraz ochroni przed deszczem, wiatrem i mrozem,
- zaopatrzyć się w odpowiednie obuwie gumowe do pracy na wilgotnym podłożu oraz obuwie skórzane ocieplane z podeszwą bieżnikowaną,
- maszyny rolnicze parkować na utwardzonych nawierzchniach, w miejscach, w których nie przeszkadzają w bezpiecznym poruszaniu się;

## W budynkach



*Bezpieczny ciąg komunikacyjny w oborze*

- utrzymywać w czystości ciągi komunikacyjne, nie zastawiać ich sprzętem gospodarczym i narzędziami,
- ostre narzędzia przechowywać na wieszakach lub wkładać je do stojaków,
- otwory stropowe wyposażyć w barierki ochronne i listwy przypodłogowe,
- do pracy na wysokości używać solidnych i atestowanych drabin, wchodzić i schodzić po drabinie zawsze twarzą do szczybli;

## Na polu



*Stosowanie zasady trzypunktowego podparcia sprzyja bezpieczeństwu przy wchodzeniu i schodzeniu z ciągnika*

- nie zeskakiwać z maszyn rolniczych, przy wchodzeniu i schodzeniu z ciągnika najlepiej zastosować zasadę trzypunktowego podparcia,
- prawidłowo rozmieścić ładunek na przyczepie i zabezpieczyć przed przesuwaniem i spadaniem podczas transportu.

## Na drodze

- nie przewozić ludzi na przyczepach, błotnikach ciągników, w nieprzystosowanych do tego celów kabinach, na zaczepach, pomostach i ładunkach,
- korzystając z dróg publicznych zadbać o stan techniczny ciągnika i innych maszyn rolniczych, a w szczególności o prawidłowe oświetlenie,
- poruszając się pieszo poboczem drogi po zmierzchu zakładać odzież z elementami odblaskowymi.

Przytoczone zasady w znaczny sposób mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa pracy w każdym gospodarstwie, które je będzie stosować.

Eugenia Malinowska  
KRUS Hajnówka ■

**KRUS informacje**

# ■ Zmiany w zasiłku macierzyńskim

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Białymstoku informuje, że od 1 września 2013 r. poszerzył się krąg osób, którym przysługuje zasiłek macierzyński. Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o ubezpieczeniu społecznym rolników, zasiłek ten w wysokości czterokrotnej emerytury podstawowej przysługuje ubezpieczonemu z tytułu:

- 1) urodzenia dziecka,
- 2) przyjęcia dziecka w wieku do 7 roku życia na wychowanie, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego – do 10 roku życia, jeżeli w tym czasie został złożony wniosek o przysposobienie,
- 3) przyjęcia dziecka w wieku do 7 roku życia na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej zawodowej, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego – do 10 roku życia.

Jeżeli ubezpieczeniu podlegają oboje rodzice, zasiłek macierzyński przysługuje im łącznie.

W przypadku ubezpieczonych w KRUS na wniosek (dobrowolnie) zasiłek przysługuje, jeśli okres podlegania temu ubezpieczeniu wynosi co najmniej rok bezpośrednio przed wystąpieniem zdarzenia uzasadniającego nabycie prawa do tego świadczenia (tj. np. przed porodem). Do wymaganego rocznego okresu ubezpieczenia nie wlicza się okresów podlegania innemu ubezpieczeniu społecznemu, nawet gdy zainteresowany nie nabył prawa do analogicznego świadczenia z tego ubezpieczenia.

W związku z wprowadzonymi zmianami prawo do zasiłku macierzyńskiego z tytułu przyjęcia dziecka na wychowanie przysługuje, jeżeli:

- wniosek do sądu o przysposobienie dziecka/przyjęcia dziecka w ramach rodziny zastępczej w wieku do 7 roku życia został złożony do ukończenia przez dziecko 7 lat,
- w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego, wniosek do sądu o przysposobienie/przyjęcie w ramach rodzi-

ny zastępczej został złożony do 10 roku życia dziecka.

Jeżeli matka dziecka nabyła prawo do zasiłku macierzyńskiego z systemu powszechnego, ojcu dziecka (rolnikowi, domownikowi) spełniającemu warunek ubezpieczenia w dniu urodzenia dziecka/w dacie złożenia stosownego wniosku do sądu – przysługuje zasiłek macierzyński niezależnie od uzyskanego zasiłku macierzyńskiego przez matkę dziecka z tytułu zatrudnienia.

Podstawą do rozpatrzenia uprawnień do zasiłku macierzyńskiego jest wniosek złożony do jednostki organizacyjnej KRUS wraz ze skróconym aktem urodzenia dziecka, natomiast w przypadku przyjęcia dziecka na wychowanie wymagane jest zaświadczenie z sądu o złożonym wniosku o przysposobienie dziecka/wniosku o ustanowienie rodziny zastępczej. Druk wniosku (KRUS SR 24) dostępny jest na stronie internetowej [www.bip.krus.gov.pl](http://www.bip.krus.gov.pl) – załącznik: formularze i w jednostkach organizacyjnych KRUS.

Maria Frejda  
KRUS Białystok ■

## ■ Andrzejki w MOAK-u

29 listopada br., w piątek, o godz. 16.00 w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie odbędą Andrzejki. Zaproszone są wszystkie dzieci,

które uczestniczą w różnych zajęciach organizowanych przez zabłudowski ośrodek kultury. W tym roku odbędą się one pod hasłem – Andrzejkowy

szczyk mody. Organizatorzy już przygotowują wiele ciekawych gier, zabaw oraz niespodzianki. Dzieci szykujcie się.  
PW ■

## ■ Wystawa w klubie

Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie serdecznie zaprasza na wystawę prac, które powstały na plenerach malarskich w latach 2010-2012.

Ich organizatorem był Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku. Obrazy można oglądać do 30 listo-

pada w godz. 10.00 – 17.00 w Klubie „Pod Burmistrzem”.

PW ■

## ■ ZEGAR (50)

Dobrobytu wciąż nie było widać na horyzoncie. Nowe kwity – nowe podatki, w garnkach bulgotała ta sama zupa czyli woda z kaszą i jakiś świński ochłap był w nim zanurzony. Wrzucone zielsko nadawało zupie wyjątkowego smaku. Tak rodził się gdzieindziej dobrobyt – bez hałaśliwej fanfaronady, bez plakatów i okrzyków, że stajemy się coraz silniejsi i bogatsi.

W jesiennej porze pokastywali mieszczanie, dwuznacznie – jak mawiali wtajemniczeni, nie pomagały syropy z leśnych igieł sosnowych wzbogacanych miodem i spirytusem z tataraku, nie były skuteczne zamawiania ani inne sposoby wypędzania choroby – kaszel, katar i łamanie w kościach stawały się już plagą wpisaną w codzienność. Obawiano się morowego powietrza, które jak mawiali najstarsi mieszkańcy Błudowa, kładło na krótko do łóżka aby zaraz przełożyć zwłoki już do naprędce skleconej trumienki. Lęk był tak wielki, że nawet wartownicy wyczekujący dobrobytu, zeszli z bram miejskich i w milczeniu w swoich chatach spijali lipowy napar. Rajcowie obradowali już z rzadka obawiając się również infekcji. Miasto tężało ze strachu a może i pierwsze przymrozki dawały o sobie znać powagą, z domieszką zadumania i lęku. Ktoś przytomnie zauważył, że od wielu lat nie umieszczano na stawianych coraz rzadziej krzyżach błagalnego napisu: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!”.

Pan Bóg już w tym dobrobycie był niepotrzebny! Ale po dobrobycie przychodziła zazwyczaj znienacka nędza. Przyczajona za węglem oczekiwała sposobnej chwili by

uderzyć, aby poczęły gwałtownie linieć futra i ścielić trotuary kłakami nędzy. A buty sprowadzone zza granicy aby nagle pokazały czymże jest tęsknota, szczerząc drewniane zęby. A pudrowane i szminką pokryte twarze aby zakosztowały roli maski pośmiertnej. Powiało niezrozumiałym lękiem, tym większym, że któregoś dnia wysypisko odpadów ulokowane za murami miejskimi poczęło zrazu dymić nieśmiało, aby za czas jakiś okazać języki ognia. Na zwołanej naprędce w ratuszu miejskim naradzie, ktoś podsunął pomysł aby sprzedać wysypisko jako wulkaniczne wzgórze, z erupcją biznesmenowi żadnemu wszelakich ekstrawagancji. Byli też kupcy z zarządu królestwa ale widząc, że nic już innego nie da się sprzedać aby zasilić skarb centralny, odjechali niepokieszeni. W sprzedaży majątku byli już specjalistami – sprzedawano cokolwiek wpadło im w ręce, obmierzali w tym zapale błudowskie świątynie ale ktoś przytomnie zwrócił uwagę, że hordy bolszewicki zostały drzewiej wypędzone tam skąd przyszły. I obowiązuje nadal święte prawo własności. I wara im od świątyń!

Odjechali niepyszni a w Mielecynie przepływające wody powtarzały szemrając zapomniany już refren: „w Błudowie wszystkiego będzie w bród, kiedy z proroków mąż światły zasiądzie...”. Pieśń snuła się po obrzeżach miasta, przystawała przy bramach miejskich, wertowała karty starych ksiąg wypełnionych przewidywaniami przyszłości, szeleściły pergaminowe zwoje. Pani dziekan Wydziału Interpretacji Snów rozpatrywała oniryczną wersję przekazu, według której poprzez każdy sen należałoby określić płeć przekazu. Ma być tyle samo po stronie męskiej, jak

i żeńskiej. Powstawały towarzystwa rachujące a zarazem interpretujące sny. Nie może być zauważalna różnica w ilości męskich i żeńskich elementów błakających się w marzeniach sennych. Gdyby została zachwiana równowaga, wówczas należałoby płacić karę. Co więcej zapisano w ratuszu, aby rajcowie nosili długie togi, żeby nie była rozpoznawalna ich płeć.

Szło nowe, wdzierąco się ze wsząd mieszając w łbach, jak onegdaj tatarska pazerność, szwedzka grabież, bolszewicka zaraza, germańskie okrucieństwo. Od tej pory każdy obywatel wybierać miał płeć. Po siedemdziesiątce większość mężczyzn deklarowała chęć bycia kobietą, wszak kobiety żyły ponoć dłużej. Gender wdzierał się z całą swoją opętańczą mocą do błudowskiej krainy. Bramy miejskie zdawało się, że nie wytrzymają tegoż naporu, chwiały się wieże a heroldowie przybywali często z pobliskiej Niezbudki, badając ich stan techniczny. Smętnie odmierzał czas zegar na ratuszowej wieży. Dzwony świątynne milczały, jakby nie chcąc uczestniczyć w apokaliptycznej atmosferze. Okoliczni chłopcy z rzadka już odwiedzali miejskie kramy.

Nastał czas pewnie najtrudniejszych w dziejach tej ziemi. Płatało się i supłało. Żmut spraw nierozwiązywalnych kołtunił się wszędzie. Nikt już nie patrzył w daleką linię horyzontu, oczekując nadchodzącego dobrobytu. Zapobiegliwi pakowali domowe kufry, poszerzano piwnice przystosowując na luksusowo wyposażone schrony. Wszędzie się ścielił niepokój.

Tylko konisko na Burbuciowej kamienicy ukazywało przechodniom swoje wylakierowane kopyta i niczego groźnego nie wieszczycyło.

Błudowianin ■

